

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 5

Chojnice, dnia 1. II. 31.

Rok 2.

Ewangelja

Ewangelja na niedzielę czwartą po Trzech Królach
zapisana u św Mateusza w rodz 8, w: 23 — 27

W on czas: gdy Jezus wstąpił do łodzi, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto burza wielka zerwała się na morzu, tak, iż fale zaczęły łódź zalewać, — On tymczasem spał. I zbliżyli się doń uczniowie jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, ratuj nas, ginimy! Jezus zaś rzekł im: Dlaczego się boicie, wy małej wiary? — I zaraz powstał, nakazał wicherom i morzu, i stała się wielka cisza, Ludzie zaś zdumiewali się i mówili: Kimże On jest, że wichry i morze są Mu posłuszne?

Matka Boska Gromniczna

Cicha, posłuszna Bogu do ostatka,
Stawa przed świętym starcem Symeonem
Ona — Chrystusa przenajświętsza Matka,
Sklada podziękę kornym swym pokłonem

Wszędzie w kościołach światło gromnic płonie
Z duszy strwożonej idą prośby drżące
Wznoszą się ręce, chyłą grzeszne skronie,
Tyle jest grzechów! płyną łzy palące

Smutni, znekani,
Życiem złamani
Stoimy pośród burz.
Tyś Gwiazda nasza,
Która rozprasza
Ciemności naszych dusz

W życiowym boju,
W trudzie i znoju
Królowo przy nas trwaj!
O, rozkrusz pęta,
Ty Jasna, Święta,
I wiedz, gdzie wieczny maj!

Twe blaski złote
Niech zbudzą cnotę
Wśród naszych ciemnych dróg!
Niech znowu celem,
Szczęściem, weselem
Dla wszystkich będzie — Bóg!
X. Ewaryst Naworowski

Uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej

LEKCJA z prorocstw Malachiasza 3, 1 — 5
To powiada Pan Bóg: Oto ja posyłam Anioła mojego, a nagotuje drogę przed obliczem mojem. A zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy chcecie. Oto idzie, mówi Pan zastępów. A kto

a kto się ostoi na widzenie jego? Bo on jako ogień będzie mógł myślą ogarnąć dzień przyjścia jego, zlewający, i jako ziele farbierskie, a usiedzie wy palając i wycyszczając srebro, i wyczyści syny Lewi i przecedzi je jako złoto i jako srebro, i będą Panu ofiarować ofiary w sprawiedliwości. I spodo ba się Panu ofiara Judy i Jeruzalem, jako dni wielu, i jako dawne lata mówi Pan Wszechmogący. EWANGELJA ŚW. według św Łuk 2, 22—33

W on czas, gdy się wypełniły dni oczyszczenia Marji według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby go stawili Panu jako napisano w Zakonie Pańskim: Że wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie. A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim parę synogarlic, albo dwie gołębki. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon, a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej, a Duch Święty był w nim. I odpowiedź był wziął od Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwszej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wnosili dzieciątko Jezus rodzice jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Bogu, mówiąc: Teraz puszczasz sługę twego. Panie w pokoju, według słowa twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. Światłość na objawienie pogan, i chwałę ludu twego Izraelskiego.

Katolicki Dom Boży

Wobec wielkiego i świętego przeznaczenia jakiemu służy ołtarz, nie może on się znajdować wśród gwaru życia czysto ludzkiego od tego ma go chronić nie tylko wyższe położenie, lecz także mury i ściany, jak ongiś płótna namiotu świętego w St Zakonie chroniły i kryły Arkę Przymierza.

Największa Ofiara, składania na ołtarzu wymaga czynności nie tylko samego kapłana, lecz także że lud wierny ma w niej uczestniczyć. Albowiem cała Kościół jako społeczność zjednoczona w Chrystusie jest zastępczym ministrem Eucharystji — Dla kapłana wystarcza ołtarz a lud gdzie znajduje odpowiednie również uświęcone miejsce — Dlatego równocześnie z ołtarzem musiała powstać także świątynia chrześcijańska jako jego konieczne uzupełnienie — Bez kościoła materialnego nie byłaby widoczna jedność Kościoła jako społeczności, świątynia bowiem łączy rozdrobnione życie członków mistycznego Ciała Chrystusa, jednoczy ich samych i wiąże z Chrystusem w świętej liturgji, odprawianej w świątyni.

Tak więc widzimy że świątynia jest konieczną dla ołtarza — On jest jej punktem płonącym i duszą oraz biegunem, około którego się obraca — Ołtarz jest miejscem łaski — Nad nim codziennie otwiera się niebo — skąd Chrystus zstępuje do

swego Kościoła — Budynek kościelny jest tylko promieniowaniem miejsca ołtarzowego i jego odgraniczeniem od grzesznego świata — Z tego względu świątynia katolicka jest w istocie swojej miejscem odprawiania Mszy św. miejscem w którym społeczność wiernych otacza ołtarz. Tem właśnie różni się istotnie nasza świątynia katolicka od zboru protestanckiego, który za punkt centralny uważa nie ołtarz, lecz ambonę — Albowiem Msza św. jest słońcem życia społeczności wiernych a nie osobistą czynnością kapłana — Kapłan i lud razem tworzą koło ołtarza tajemniczą jedność oni razem ofiarują, choć w różnym stopniu i w różnej odległości od ołtarza — Kapłan stoi już przy ołtarzu jak członek ciała Chrystusowego — Otrzymali oni przez Chrztost i zawdzięcza on Sakramentowi Kapłaństwa, który otrzymał podczas święceń — Wierni natomiast biorą udział w ofierze jako członki ciała Chrystusowego — Otrzymali oni przez Chrztost i Bierzmowanie charakter powszechnego kapłaństwa o którym mówił św. Piotr: Wy jesteście ludem wybranym, królewskim kapłaństwem (I List Piotr 2. 9)

Kapłan jest głową wierni członkami on ofiarnikiem oni współofiarnikami — Tylko wówczas gdy kapłan stojący przy ołtarzu składa ofiarę mogą wierni jemu podporządkowani z nim razem ofiarować — Lecz jak głowa i członki należą do siebie tak też i kapłan i lud podczas Mszy św. należą do siebie — Ta łączność idzie tak daleko, że nawet wówczas gdy kapłan sam odprawia Mszę św. zastępuje on cały Kościół i gromadzi społeczność kościelną w duchowy sposób około ołtarza — Dlatego też troska o społeczność wiernych musi wystąpić silnie również przy budowie domu Bożego

Modlitwa

Niepokalana! do stóp Twoich schylona
Poję Twego płaszcza całuję ze łzami,
O Matko Święta i Błogosławiona,
Pośpiesz z pomocą, zmiłuj się nad nami!

Tyle jest nędzy i tyle podłości
I łez niewinnych ciągle płynie morze,
O Pani nasza, Ty mocą miłości
Zbolałym duszom wskaż nadziei zorze!

Niepokalana! ręką Swojej szaty
Dotknij się, Matko, krwawej ducha rany
I ukojenia rzuć nam zbawcze kwiaty,
Niebieski słońca promień daj świetlany!

My z ziemi cierpień, smutku, udręczenia
Przesiąkniętej potem i skropionej łzami,
Niesiem Ci, Pani, bólów swych brzmienia
Ach ulżyj, Matko, zmiłuj się nad nami!
Zofja Niedźwiecka

Aniół — Lilijka

III.

Andżelina znalazła bez trudności małą odnogę prowadzącą do Loretto, jak pierwiej przywiązała łódkę do drzewa, lecz wchodząc do alei pomarańczowej, nie mało się zdziwiła widząc pod baldachimem ołtarz wzniesiony, pięknie kwiatami ozdobiony, a przed nim tygrysią skórę rozłożoną. Od tego zaś miejsca aż do kościoła, cała droga zieloną i kwiatami wysianą była. Chatki indyjskie barwiły się chorągwiemi, krzyżami, a przed nimi w wielu miejscach kosze pełne kwiatów owoców;

roślin i zboża na stołach były ustawione Triumfalne bramy z palmowych i pomarańczowych gałęzi w alei się wznosiły — lecz co ją najwięcej zdziwiło, to mnóstwo ślicznych ptaszek, swobodnie między drzewami latających, nie wiedziała że Indjanie je łowili i na nitkach dla ozdoby ołtarza przywiązywali. Była to bowiem uroczystość Bożego Ciała, a w tym czasie pobożni ci chrześcijanie ołtarze i ulice, kędy Przenajświętszy Sakrament niesiono na wyścigi zdobili; zboże zaś i owoce, żeby je Pan Jezus pobłogosławił, u stóp Jego składali.

Gdy Andżelina zdumiona tym pięknosciom się przypatrywała, wyszła z kościoła procesja w takim porządku jak w nocy Bożego Narodzenia. Naprzód szli mężczyźni i niewiasty na dwa orszaki rozdzieleni, potem grono dzieci w bieli, kwiaty sypiących, za nimi pod baldachimem stary kapłan z Przenajświętszym Sakramentem. Wszyscy razem hymny i pieśni śpiewali.

Pobożny crszak zbliżył się do ołtarza, na którym kapłan Przenajświętszy Sakrament postawił, a wszyscy na kolana upadli — Andżelina z uniesieniem jak wdzięcznej melodji chorów Anielskich pięknego śpiewania słuchała — Nie wiedziała — biedne dziecko — że Bóg ją pobłogosławił — Nie wiedziała, że wszyscy, schylając głowy przed Panem się korzą — że Mu pokłon oddają — że kapłan czołem w prochu Świętego Świętych ofiaruje — Gdy usłyszała imię Jezus, serce jej gorącą miłością ku Niemu zapalało — słodkie łzy z oczu jej popłynęły i w umiesieniu radości ciągle pawtarzała.

— Słodkie Dzieciatko Jezus, kocham Cię! proszę Cię! kochaj mię! — błogosław mię! Tak między drzewami ukryta, długo się modliła i płakała — a gdy procesja odeszła, nie śmiejąc pójść za drugimi do kościoła, wsiadła do swej łódki i na wyspę wróciła.

Gdy Andżelina do chatki przyszła, stary Indjanin zasmucony, gorzkie łzy wylewał.

— Co ci jest, mój ojciec? zapytała go z czułością, — czym się zbyt długo zabawiła, alboż się obawiał, żeby mi się co złego nie stało?

— Nie, — odpowie Indjanin — alem bardzo chory i boję się, żebym bez chrztu nie umarł.

— Nie umrzesz bez chrztu — rzecze Andżelina — ja sama poleję cię wodą, tylko powiedz, co trzeba mówić.

— Nie można! — nie można! zawołał Indjanin; trzeba wymawiać jakieś słowa, których ja nie pamiętam. — Dla tego też płaczę, że umrę i ze złymi Hiszpanami pójdę do ciemnego dołu, gdzie nigdy Chrystusa nie widzą.

I biedny starzec jeszcze więcej płakał, Andżelina z nim również płakała nie wiedząc co czynić gdy z natchnienia Bożego nagle zawołała:

— Nie umrzesz, ojciec bez wody chrztu; starzec, któregoś dziś widziała; jest najpewniej z tych ludzi w czarnej sukni, o których mi mówiłeś: pójdę — poproszę go, żeby tu przybył on pewno tu przyjdzie i wodą cię poleje.

— Dziś za późno — rzecze Indjanin — słońce już zaszło, mogłabyś wpaść w ręce Hiszpanów — Zostań z mną przez noc, żebym w ciemnościach nie umarł.

Andżelina roznieciła ogień i posiliwszy się nieco, pilnowała starca przez noc: poczem o świcie w łódce swej do Loretto popłynęła. W alei pomarańczowej nikogo nie spotkała, bo Indjanie po Mszy św. dawno już w polu pracowali, poszła zatem do kościoła, mniemając, że czarna suknia w domu Bożym mieszka. Dziwnem zrządzeniem Opatrzności właśnie na chrztost dziecięcia trafiła, Zbliży-

ła się do gromady stojących ludzi i spokojnie końca obrzędu czekała — Lecz gdy spostrzegła, że kapłan główkę dziecięcia wodą polewa, serce jej nagle się wzruszyło i rzewnie płakać poczęła — Wtem czuje rękę na sobie — podnosi oczy — i widzi kapłana przed sobą stojącego

— Czego płaczesz, moje dziecko, rzecze sługa Boży po hiszpańsku domyślając się z jej białej cery że Europejskiego pochodzenia była — Płacę bom Andżelina nie chrzczona, odpowie dziewczeczka

— Zkądże to wiesz, żeś nie chrzczona? zapytuje dalej kapłan zdziwiony

— Moja matka umierając płakała nademną żem nie była dziecięciem Chrystusa i poleciła mem u ojcu Indjanowi, żeby mię do czarnej sukni zaprowadził mówiąc: — Oto Andżelina nie chrzczona

— Czy twój ojciec jest z tobą? pytał znowu misjonarz.

— Nie, — mój ojciec Indjanin umiera w lesie, a jam tu przyszła prosić cię żebyś go dziecięciem Chrystusa uczynił

— Bardzo chętnie, rzecze stary kapłan, pójdźmy zaraz do niego

Historia domku Najśw. Marji Panny

Nazaret był i jest małą miejsciną Palestyny w ślicznem otoczeniu leżącą. U Żydów nigdy nie miało znaczenia, owszem było w pogardzie, tak, iż za czasów Chrystusa Pana mówiono: „Czyż może coś dobrego pochodzić z Nazaret? (św. Jan 1, 26) Ale Bóg dobry, który „wybrał głupstwa tego świata, aby zawstydził mądre; a mdłe tego świata; aby zawstydził mocne (1 Kor. 1, 27) wywyższył tę ubogą miejscinę ponad tysiące miast całego świata Zdaje się, że jego nazwa za szczególnem zrządzeniem Boskiem jemu nadaną została. Wyraz Nazaret pochodzi od hebrajskiego słowa „nazer lub „nazer“ i oznacza odłączony, niepokalany, święty; kwiat, korona“ Nazaret nazywa się „kwiatem“ bo z niego wyszła precudna róża, która swą pięknoscia i wonią całą ziemię i niebo napełnia. Całe znaczenie, sława i pierwszeństwo tej biednej miejsciny zamyka się w tych krótkich słowach: że w Nazaret narodziła się Najśw Panna Marja i że tam mieszkała Przenajśw Rodzina. Stąd imię tego miasteczka

Był tam Domek ze wszech miar ubogi i nędzny, który miał zaszczyt tej Boskiej Rodziny służyć za mieszkanie Jest to właśnie, jak później zobaczymy ten sam Domek, który od sześć set lat cały świat katolicki czci i uwielbia na włoskiej ziemi w Loreto.

Opatrzność Boska szczególniej czuwała nad mieszkaniem tak uświęconym przez Najśw. Osoby na ziemi — Bóg pozwolił pogańskim Rzymianom miasto św Jerozolimę w gruzy zamienić (Tytus 74 r), pozwolił na miejscach świętych ohydny bóżkom posągi wystawić, lecz Domek Najśw. Panny w Nazaret żadnej nie doznał zniewagi od straszego nieprzyjaciela, gdyż, gdy w r 1291 Arabowie niszczyli wszystko co było chrześcijańskie, Bóg, nie chcąc wystawić Domku Wcieleniem Swe-go Syna uświęconego na zniewagi, przełamał prawa natury i w cudowny sposób przeniósł Domek Najśw Panny ze sprzętami, które się w nim znajdowały, do Europy O cudownem tem przeniesieniu czytamy w starych kronikach

Było to tego samego roku 1281 ledwo miesiąc po zdobyciu Ptolemaidz przez wojska saraceńskie

dnia 10 maja w niedzielę oktawy Wniebowstąpienia Pańskiego, gdy w Dalmacji pomiędzy miastami Tarsją i Fiume w ślicznej dolinie zwanej Raurizza ujrzano o wschodzie słońca na pagórku, na którym dotąd żadna jeszcze nie stała budowla, rzecz zupełnie nowa, jakiś obcy dom nie wielki i niski i dziwnej budowy Poranek był wtenczas nadzwyczaj przyjemny i piękny i dobrą zapowiadał pogodę. Bliskie morze adriatyckie znane dotąd ze swej burzliwości niejako nadzwyczajną mocą zażegnane, jakoś dziwnie się uspokoiło i od-tąd już na zawsze swą dawną straszliwość złożyło Wszyscy mieszkańcy z przyległych wiosek spieszą do pagórka, aby się przekonać, czy zdała widzieli złudzenie lub rzeczywistość Ich zadziwienie się podwaja, skoro spostrzegają na tem samym miejscu, na którym jeszcze wczoraj ich trzody się pasły, cztery cienkie ściany z ciemno czerwonego kamienia, jakiego w całej Dalmacji i Kroacji jeszcze nie widziano, stojące bez fundamentu i podłogi na gołej nierównej ziemi, na wielu miejscach wcale jej się nie dotykając ich cegły leżą nieregularne, tak iż podług naturalnego porządku rzeczy powinny się wyrwać — Przy jednej ścianie tego dziwnego domu przyprawiona jest niejako mała wieżyczka, w której się dzwonek znajduje — W środku innej ściany widać drzwi, przez które można wstąpić do wnętrza tego nieznanego mieszkania Tu postrzegają ołtarzyk i krzyż a ponad ołtarzem w stojącej postawie z Boskiem Dzieciątkiem na lewym ręku. Statua i krzyż są z drzewa cedrowego bardzo starej roboty na sposób wschodni. Twarz Najśw Panny jest czarna; jej głowę zdobi kosztowna korona, z pod której spadają na ramiona włosy splecione podług zwyczaju niewiast Nazareńskich W prawej ścianie od drzwi jest małe okienko, którego skromne światło daje coś tajemniczego tej dziwnej świątyni

Wszyscy odgadują, że ta kapliczka jest poświęconą szczególnej czci Matki Boskiej i że niewidzialna ręka ją na ich łany przeniosła. Ale co to za kaplica lub domek, skądby się wziął jaka jego historia? Na to pytanie które wszystkich zajmowało, nikt nie mógł dać odpowiedzi. Lecz Matka dobrotliwa sama raczyła odkryć im tajemnicę tego cudu Biskup w Tarsji, Aleksander znany ze swe go bogomyślnego żywota i szczególnego nabożeństwa do Matki Boskiej, od kilku lat ciężko chorował, a środki lekarskie zostawały bez skutku Gdy go doszła wieść o tej nowej cudownej kaplicy, począł się gorąco modlić do Matki Najśw., żeby jemu raczyła stanąć do pomocy i go pouczyć o tajemnicy swego kościółka W pewnej nocy pokazała mu się we śnie Najśw Panna, otoczona aniołami i następujące doń przemówiła słowa: „Bądź dobrej myśli, twoje modlitwy są wysłuchane zdrowie odzyskasz. Zarazem udzielam ci wiadomości tyle pożądaney. Budowa święta, która stanęło na waszych granicach, jest to ów domek, w którym się urodziłam, gdzie się wychowałam W nim za zwiastowaniem Archanioła Gabryjela, za sprawą Ducha św poczęłam Boskie Dzieciątko: w nim Słowo stało się ciałem. Domek ten po naszym z niego ustąpieniu, tytuł świętymi pamiątkami uzaczyniony przez Apostołów został poświęconym, tu oni najświętsze sprawowali ofiary. Ołtarz w nim znajdujący się przez św Piotra jest poświęcony Krzyż Apostołów w nim umieścili. Wyobrażenie moje z drzewa cedrowego Łukasz św swoją wyrobił ręką. Domek ten w Nazaret przez tyle wieków był szanowany i czczony. Obecnie zaś, gdy wiara i cześć Moja

tam ustala, na waszą przeniesion został ziemię Wszystko to stało się z woli Boga, u którego nie masz żadnego słowa niepodobnego. Na dowód, że to, co mówię, nie jest złudzeniem uzdrawiam ciebie a cudowne uzdrowienie twoje po tak długiej i zwątpionej chorobie będzie świadectwem i ogłoszeniem niniejszego zdarzenia" Nazajutrz powstaje Biskup w jak najlepszym zdrowiu i, w czułych afektach pozdrowiłszy Matkę Boską i podziękowawszy Jej za doznaną łaskę, ogłasza zdziwionemu ludowi treść swego widzenia. Wystawić sobie można, jakie dziekczynienia, jakie hymny radosne na cześć Najsw Panny wydobywały się z tysięcy piersi szczęśliwych mieszkańców

Lecz o dziwy, coż się dzieje! Cudowny domek przebywszy trzy lata i siedem miesięcy na ziemi dalmackiej, jak niespodzianie się tam zjawił, tak również niespodzianie zniknął — Nikt nie wiedział co się z nim stało — A jak wszystkich ucieszył swem przybyciem tak teraz całą okolicę napęłnił ciężkim żalem i smutkiem i uczuciem wielkiego sieroctwa

Tu się nasuwa pytanie o przyczynę tego ponownego przeniesienia się domku — Czemu opuścił Nazaret nie trudno sobie wytłómaczyć: Opatrzność Boska chciała go zachować przed zniewagą Arabów a niepojęta dobroć Najwyższego swym wiernym czcicielom otworzyć nowe źródło łask swoich — Trudniej zaś odgadnąć przyczynę drugiego przeniesienia — W Dalmacji kwitnął katolicyzm a pobożny lud wielką otaczał czią i nabożeństwem swój skarb niebieski — Rozmaite są do myśli pisarzy o tem zdarzeniu — Coś pewnego nie można powiedzieć bo niedoścignione są plany Boże — Jeżeli mamy jakie takie tłómaczenie podać to skłaniamy się do zdania francuskiego kanonika Ks Milochau, który w swoim cennem dziełku o Loreto utrzymuje że Opatrzność chciała przez te powtarzające się cuda widoczny i niezbity dać dowód tożsamości św Domku

Na ślicznym włoskim półwyspie rozciąga się nad morzem adryatyckiem bujna i żyzna prowincja Piceńska (Picenum), teraz Marchiami albo Marką (to jest znakomitą) zwaną — Tę piękną krajinę obrała sobie Królowa niebios na stałe przechowanie dla swego mieszkania

W nocy z dnia 9 na 10 grudnia roku Pańskiego 1294 czuwali niedaleko miasta Recanati, w bliskości Adryatyku leżącego, pasterze nad trzodami swych panów jak to jeszcze teraz we Włoszech i na Wschodzie jest zwyczaj — Nagle spostrzegają w stronie morza w gęstym lesie laurowym czyli wawrzynów niezwykłą jasność, podobnie jak pasterze betleemscy ujrzeli światłość nad stajenką noworodzonego Zbawiciela świata — A jak tamci przez Anioła wezwani spieszą do żłóbka aby jako pierwsi dać pokłon Dzieciątкови Boskiemu tak i oni idąc za wewnętrznym popędem udają się na miejsce nadzwyczajnego zjawienia — Jakie przerażenie ich ogarnęło, skoro ujrzeli mały domeczek z ołtarzem i figurą Matki Boskiej wewnątrz! Oglądają się naokoło a oto widzą jak drzewa laurowe od strony morza są głęboko nachylone ku domkowi, niejako aby go pozdrowić i uczcić — Lubo nie mogą sobie zdać sprawy z nieznanego mieszkania z jego obcego materiału i dziwnej budowy to domyślają się że to jakiś domek cudowny, Matce Boskiej szczególniej miły i na ich łany cudownie przeniesiony — Pełni więc radości i ufności w litość Marji korzą się przed Bogiem i pozdrawiają swą

nową Panią przed Jej cudowną figurą tymi szczerymi afektami, na jakie pokora ubogich pastuszków zdobyć się może

Wnet też zajaśniała jutrzeńka poranna Prędko spieszą do miasta i opowiadają swym panom cudowne zjawisko — Nikt nie chce im wierzyć tak dziwnej nowiny — Wszyscy się wysmiewają ze złudzenia prostaczków — Lecz ich zgodne opowiadania ich prostota i szczerść, która wykluczała wszelkie podejrzenie zmyślenia nakłoniła wielu że poszli za nimi, aby się przekonać o cudzie — Ci skoro się przekonali naocznie o prawdziwości opowiadań pasterzy oddają jak najgłębsze ukłony Bogarodzicy i z weselem rozgłaszają swą dobrą nowinę po mieście i całej okolicy — Wnet też okazała się tu nowa Pani Matką dobroci i miłosierdzia Strapieni doznają w jej Domku ulgi i pociechy choćry wszelkiego rodzaju powracają do zdrowia — Jeżeli się wszyscy cieszyli to największą miała radość pobożna matrona Laureta, na której własności cudowny Domek się zjawił — Od jej też imienia a podług innych od laurów, pomiędzy którymi naprzód, stanął, dostał ten domek później nazwę Lauretańskiego a miasto które z jego powodu powstało imię Loreto

Św. Ignacy biskup i męczennik

(1 lutego)

Według podania kościelnego św Ignacy był owe dziecko, które Pan Jezus wziął wpośród swych Apostołów i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeżeli się nie staniecie jako to dziecko nie wnieście do królestwa niebieskiego — Ignacy stał się uczniem Apostołów Piotra na stolicy biskupiej w Antjochji — (Wiedzieć należy że św Piotr był biskupem w Antjochji gdzie najprzód nazwano wierzących w Chrystusa chrześcijanami — Potem był biskupem w Rzymie, gdzie też umarł)

Gdy cesarz Trajan przybył do Antjochji rozkazał przed się przyprowadzić biskupa Ignacego żądając od niego aby ofiarował bożkom — Ignacy nie przystał na takie żądanie i przyprowadzono go do Rzymu, gdzie wzucono go dzikim zwierzętom na pożarcie — Na drodze do Rzymu pozdrowili go wierni chrześcijanie w Smyrnie a także św Polikarp Przybywszy do Rzymu natychmiast wprowadzono go do amfiteatru, lub do dziś dnia istniejącego kolosseum i tam został pożarty przez dzikie zwierzęta — Św Ignacy poniósł śmierć męczeńską w roku Pańskim 107

Święty Błażej biskup i męczennik

(3 lutego)

Święty Błażej był biskupem miasta Sebasty w Azji — Gdy wybuchło prześladowanie i rozproszyli się chrześcijanie, uciekł do pustyni Tam mieszkał w jamie, dzikie zwierzęta go odwiedzały Lecz starosta który polował na dzikie zwierzęta odkrył go i przyprowadził do miasta — Żadna męka nie potrafiła go oderwać od wiary Chrystusowej — Rzucono go do głębokiej wody, lecz nie utonął — Tedy współ z dwoma dziećmi niewinnymi ścięli głowę jego poganie w roku Pańskim 316